

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. Z przesyłką: Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 60 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. Zmiana adresu—20 fen.

GENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—50 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłok wiadomości przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7.

Numer pojedynczy 5 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 15 maja.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Pomiędzy Ypern a Armentières trwała ożywiona działalność artylerji. Ataki angielskie, przygotowane przez krótki ogień huraganowy, nad Scarpą i około Monchy, nie rozwinęły się wskutek naszego niszczącego ognia.

Na południe i na wschód od Bullecourt zostały krwawo odparte natarcia nieprzyjacielskie.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W wielu miejscach frontu nad Aisne i w Szampanji wzmogła się znów walka artylerji. Ogień działowy, skierowany na pozycję górską Chemin des Dames, na wschód od Cormiey i na północ od Prosnes sięgał chwilami stopnia znacznego natężenia. S-te Berthe F-c, na wschód od Fort de Malmaison została zdobyta przy pomocy energicznego natarcia kilku kompanji i utrzymane pomimo prób odzyskania z powrotem ze strony nieprzyjaciela.

Również żołnierze z krainy nadreńskiej pomimo czterokrotnie powtarzanego natarcia utrzymali linię, nowopozyskaną przez nich 13 maja na wyniosłości 108, na północ od Sapigneul, przy pomocy odrzucenia wstecz Francuzów.

Około Ailles, na północ od Craonelle i na zachód od drogi Corbény-Berry-au-Bac francuskie ataki częściowe nie uwińczyły się powodzeniem.

Na wschód od Mozy zostały odparte ataki nieprzyjacielskich oddziałów lotnych, skierowane na wioskę Blanchée.

W walce powietrznej 6 aeroplanów nieprzyjacielskich zostało straconych poza linjami niemieckimi. Jeszcze jeden był zmuszony wylądować u nas.

FRONT WSCHODNI.

Nie zaszły żadne szczególne wypadki.

Front Macedoński.

Na północ od Monastyru oraz w wygięciu Czernej walka artylerji znów zaczęła się wzmacniać.

Pierwszy generał-kwaternistrz Ludendorff.

BERLIN (14 bm. Urzędownie). Jedną z naszych łodzi podwodnych, operujących na morzu Śródziemnym, z dowódcą nadporucznikiem marynarki, Launborgiem, zaatakowała 30 kwietnia przed kanałem La Galise francuski transportowiec «Colbert» 5394 br. reg. tonn, idący do Salonik z Marsylii z wojskami i materiałem wojennym i za pomocą torpedy zatopiła go w ciągu 5 minut.

BERLIN (13 bm. Urzędownie). Nowe wyniki wojny podwodnej na oceanie Atlantyckim wynoszą 5 parowców, 1 żaglowiec i 2 parowce rybackie o pojemności ogólnej 22000 tonn.

Szef sztabu admiralicji marynarki.

KOM. URZĘD. AUSTR.-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 15 maja.

FRONT WSCHODNI

i

POŁUDNIOWO - WSCHODNI.

Niema nic do zakomunikowania.

FRONT WŁOSKI.

Po trzydniowym przygotowaniu przez artylerję, podczas którego od Tolmeinu aż do morza były czynne wszystkie nieprzyjacielskie działa i przyrządy do miotania min, nastąpiło wczoraj **natarcie piechoty na naszą armję nad Izonco**, którego wciąż domagali się sprzymierzeńcy Włoch.

Na froncie, długości przeszło 40 kilometrów, nieprzyjaciel w wielu miejscach zaatakował nasze linje. Najzawzięciej walczone w okolicach Plawy, na Monte Santo, na wyniosłościach na wschód od Gorycji, w okręgu Fajti—Hrib i około Costanjewicy.

W wielu miejscach pola walki głęboko uszykowane do ataku masy Włochów zlewały się już wskutek ognia naszych dział i karabinów maszynowych, jak naprzykład na Monte San Gabriele, gdzie nieprzyjaciel cofnął się w zupełnym rozprężeniu, porzucając rysztnunek, karabiny i hełmy.

Tam, gdzie Włosi posunęli się naprzód, zostali oni spotkani przez naszą, niezachwianą przez żaden ogień działowy piechotę i odrzuceni w walce pierś o pierś. W ten sposób na

Fajti Hrib nasze zrujnowane przez strzały okopy pięciokrotnie zmieniały posiadaczy, i wreszcie zwycięsko utrzymali się w nich obrońcy. W niektórych miejscach nieprzyjaciel był ścigany aż do jego pozycji.

Nasze wojska osiągnęły 14 maja w pełnej poczucia siły obronie całkowite powodzenie. Nieprzyjaciel pozostawił w naszym ręku przeszło 1600 żołnierzy i kilka karabinów maszynowych. Bitwa trwa bez przerwy w dalszym ciągu.

Nasi lotnicy walczyli nad terenem bojowym z licznymi włoskimi aeroplanami.

Zastępca oficera Arrighi po raz jedenasty pozostał zwycięzcą w walce powietrznej. Dwaj lotnicy nieprzyjacielscy zostali zestrzeleni w rezultacie walki powietrznej, dwaj inni zostali strąceni przez ogień naszej artylerji.

W Karyntji i Tyrolu panowała nieduża działalność bojowa.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler
Feldmarszałek-leutnant.

BERLIN (14 maja. Tel. pryw.)—«Berl. Tag.» donosi z Haagi, że zwykły angielski przegląd tygodniowy Reutersa co do wypadków wojennych zaznacza, że na froncie zachodnim należy oczekiwać większych operacji wojennych, gdyż sprzymierzeńcy w dalszym ciągu zamierzają koncentrować żołnierzy i amunicji aż do tego stopnia, który jest potrzebny dla osiągnięcia celu.

KOLONJA (14 bm. Tel. pryw.)—«Köl. Ztg.» donosi: Depesza kablowa z Nowego Jorku do Szwajc. tel. pras. zawiadamia, że Ameryka jest gotowa rozpatrzyć łącznie z koalicją propozycje pokojowe, nie wiążąc się jednak tem w żaden sposób.

BERLIN (13 bm. Tel. prywatny)—«Voss. Zeit.» donosi z Amsterdamu pod 13 maja: Socjaldemokratyczna gazeta «Het Volk» komunikuje, że w Amsterdamie poradzono personelowi wielkich banków i firm ekspedycyjnych skorzystać z urlopu wakacyjnego przed sierpniem, gdyż należy liczyć się z tem, że pokój, który wówczas nastąpi, przyniesie ze sobą nadzwyczajne zwiększenie pracy.

KOPENHAGA (13 bm. W. T. B.)—Obydwie izby duńskiego parlamentu w przyszły wtorek odbędą wspólne posiedzenie tajne, na którym rząd złoży sprawozdanie z obecnej sytuacji międzynarodowej.

BERLIN (14 maja. Tel. pryw.)—Według «Voss. Ztg.» dowóz do Niemiec zboża rumuńskiego będzie wynosił do dnia 15 lipca 250 tys. tonn.

BERN (12 bm. W. T. B.) Lord Curzon zapowiedział w Izbie gmin w d. 8 maja, że rząd zgłosi 17 maja projekt co do porozumienia w kwestji irlandzkiej.

BERN (14 bm. W. T. B.) Pisma lyońskie donoszą z Petersburga, że

komitet wykonawczy Rady robotników oświadczył, że milicja robotnicza nie będzie utworzona w Petersburgu.

SZTUTGART (14 bm. W. T. B.) Prof., dr. Jáger, wynalazca znanych ubrań wełnianych, b. prof. technicznej szkoły wyższej, zmarł wczoraj w wieku lat 84 wskutek apopleksji.

Z Reichstagu.

BERLIN (15 b. m. W. T. B.)—W Reichstagu został dzisiaj załatwiony przede wszystkim szereg małych zapytań. Pom. inn. pos. Bauders (soc.) zapytywał co do udzielania urlopu powołanym do wojska posłom sejmowym dla wykonywania ich obowiązków parlamentarnych. Pułkownik v. Wisberg oświadczył, że o ile pozwala na to sytuacja wojskowa, urlop w celach parlamentarnych jest udzielany w szerokim stopniu.

Dodatkowy budżet co do uchwalenia 1,2 milionów marek dla przygotowania planu co do rozszerzenia dróg wodnych został przyjęty bez dyskusji we wszystkich trzech czytaniach. Następują **interpelacje co do celów wojennych.**

Uzasadniając interpelację konserwatywną, poseł dr. **Roesicke (kons.)** oświadcza: «Partja socjal-demokratyczna pragnie pokoju bez aneksji i odszkodowań. Poseł Scheidemann oświadczał, że ma podstawy do przypuszczania napewno, że kanclerz Rzeszy godzi się z poglądami socjal-demokracji. Szerokie koła ludowe są w wysokim stopniu zaniepokojone. Panuje całkowita niejasność, która jest nie do zniesienia. Któż z nas nie pragnie szybkiego pokoju? Z Ameryki dochodzi nas żądanie: «żadnego pokoju z Hohenzollernami!» Jest to domaganie się, nie mające sobie równego. Poseł Scheidemann mówi: «Głupiec, kto wierzy jeszcze w zwycięstwo!» Jestem takim głupcem, wierzę w zwycięstwo. Zdaje się, że rząd nie jest przejęty mocnym pragnieniem zwycięstwa. (Wielkie zaniepokojenie). Któż pragnie wojny zaborczej? Nikt z nas. Toczmy wojnę obronną. Pragniemy zabezpieczyć naszą przyszłość. W jaki sposób da się to osiągnąć bez zwiększenia potęgi? Czyż ofiary mają być napróżno złożone? Nasi wrogowie ciągle oświadczały, że pragną naszego zniszczenia.

Byłoby to straszną sytuacją, o ileby kanclerz z pustym workiem zrzekania się podążył na pertraktację, wówczas gdy wrogowie wystąpiliby ze swymi planami. Żądamy odwrócenia się od międzynarodowego pokoju, opartego na zrzeczeniu się (Ożywione brawa! Sykanie na lewicy. Ponowne uznanie).

Prezes dr. Kaempf uchyla oświadczenie posła Roesicke, iż wydaje się, jak gdyby kanclerz Rzeszy usuwał z użytku słowa cesarza: «Nie

znam więcej żadnych partji» i że rękoma kierownictwo Rzeszy nie posiada pragnienia zwycięstwa.

Poseł Scheidemann (socjal.): «Również i my żądamy precz z wszelką niejasnością. Jesteśmy wrogami wszelkiej polityki zaborczej. Takie mowy, jak dzisiejsza, wywołują tylko zło. Wszechniemiecka polityka zaborcza pragnie zwiększenia potęgi, terytorjum i surowców. W ten sposób pada na nas podejrzenie, że jesteśmy narodem rozbójniczym (Hałas). Przez wciągnięcie do dyskusji osoby cesarza zostanie tylko to osiągnięte, że cesarz będzie czyniony odpowiedzialnym za wybuch tej wojny. W imię obrony naszego kraju, naród winien i będzie występować. Ale o wojnie zaborczej naród nie wie, nie chce. Zrzekamy się zaboru obcych krajów, ale nie swobody narodu. Socjaliści pierwsi podadzą sobie znowu dłoń. Pragniemy pokoju honorowego dla wszystkich. O ileby na interpelację została udzielona odpowiedź w duchu prawicy, musieliśmy odpowiedzieć, że byliśmy oszukiwani od szeregu lat przez słowa: «Nami nie kieruje dążenie do zaborów, nas jednoczy pragnienie odparcia zamachu na niemiecki kraj i krew». Dzieli nas wewnątrz różnica zdań co do celów wojennych. O ileby zniko wiązadło i pozostał dzielący nas klin, w takim razie rozpadlibyśmy się, wówczas mielibyśmy rewolucję (Straszny hałas. Mówca zostaje przywołany do porządku.) Zmiana słupów granicznych może nastąpić tylko za wspólnym porozumieniem. Ale to nie jest żadną aneksją, a tylko uregulowaniem granic. Niech żyje pokój, niech żyje wolna Europa!»

Kancelarz Rzeszy, w. Bethmann Hollweg, zabiera głos: Złożenie programowego oświadczenia w chwili obecnej nie leżałoby w interesach naszego narodu. Wskutek tego muszę odmówić zadoścuczynienia temu.

Poczynając od zimy 1914/15 roku, jestem to z jednej to z drugiej strony naciskany do publicznego wypowiedzenia naszych celów wojennych, o ile możliwe, aż do szczegółów włącznie. Moje milczenie jest tłumaczone jako akceptowanie programu co do celów wojennych poszczególnych partji lub kierunków. Przeciwno temu muszę ponownie zaprotestować. Co mogłem czasami powiedzieć co do naszych celów wojennych, powiedziałem w rozmaitych wypadkach tutaj w Reichstagu. Znalazło to również swój dalszy wyraz w naszej propozycji pokojowej z d. 12 grudnia.

Powstałe teraz znowu przypuszczenia, iż jakoby istnieją w kwestji pokoju jakiegokolwiek różnice zdań pomiędzy nami a naszymi sprzymierzeńcami, należą do dziedziny bajek (ożywione uznanie). Ze stanowiska mego nie dam się odwieść przez słowa, które poseł Scheidemann uważał za potrzebne rzucić tutaj w Izbie, przez słowa o rewolucji. Naród nie okaże żadnego zrozumienia dla tego słowa. (Ożywione uznanie).

Nie pozwolę się również odwieść ze swego stanowiska przez twierdzenie posła Roessicke, że stoję na platformie socjal-demokracji. Nie stoję na platformie żadnej partji. (Burzliwe uznanie). O ile stoję na jakiegokolwiek platformie, jest to platforma narodu niemieckiego, za który walczą z niezrównanym męstwem jego synowie, skupieni wokół swego cesarza, któremu oni ufają i który im ufa (Ożywione uznanie). Słowa cesarskie wypowiedziane w sierpniu 1914 trwają niesfałszowane.

Decydującą sprawą dla mego zachowania się jest wyłącznie szybkie i jednocześnie szczęśliwe zakończenie wojny. I obecnie nie widzę u naszych zachodnich przeciwników nic, co by świadczyło o

gotowości do pokoju i o porzuceniu ich celów, dążących do zaborów i zniszczenia. Czy ktokolwiek wierzy, że można tych wrogów skłonić do pokoju przy pomocy programu zrzeczenia się i wstrzeźmielności? Czy też odwrotnie winniem wystąpić z programem zaborczym. W równie małym stopniu, jak program wyrzeczenia się, pomaga i aneksyjny program do osiągnięcia zwycięstwa i zakończenia wojny. Naodwrot.

Wydaje się, że Rosja odrzuca, o ile o nią chodzi, wszelkie oparte na przemocy cele zaborcze. Ale czy Rosja pragnie ochronić swych synów od dalszego przelewu krwi, czy odwraca się ona od wszystkich gwałtownych planów zaborczych? O ile Rosja pragnie przywrócić trwały stan pokojowego współżycia z nami, w takim razie jest rzeczą zrozumiałą samo przez się, że my, dzieląc te pragnienia, nie zniszczymy trwałej przyszłości, nie uczynimy niemożliwym jej rozwoju przez żądania (ożywione uznanie), które nie dałyby się pogodzić ze swobodą i pragnieniem narodów i które pozostawiłyby w narodzie rosyjskim ziarno nowych wrogich stosunków.

Nasza sytuacja pod względem wojskowym jest tak dobra, jak nigdy jeszcze od początku wojny.

Czyny naszych marynarzy z łodzi podwodnych mówią same za siebie. (Uznanie). Również i neutralni uznają to z czasem. O ile na to pozwalają obowiązki względem własnego narodu, uwzględniamy ich interesy. Ponadto jednak nie możemy nic uczynić. Stanowisko Hiszpanji, która potrafiła przeprowadzić pomimo wielkich trudności świadomą sobie politykę neutralności, spotyka się z naszym wdzięcznym uznaniem (oklaski), i życzymy, aby naród hiszpański mógł zbierać owoce tej polityki w postaci rozwoju ku potędze i rozkwitowi. (Uznanie). Z całą pewnością możemy temu zafac, że zbliżamy się do dobrego końca. Wówczas nadejdzie czas, gdy będziemy mogli pertraktować z naszymi wrogami co do naszych celów wojennych, co do których znajduję się w całkowitem porozumieniu z naczelnym dowództwem armji.

Pragniemy osiągnąć wówczas pokój, któryby dał nam swobodę wznieść w niekrepowanym rozwoju nowych sił to, co ta wojna zniszczyła, aby z tyłu ofiar i krwi powstał nowy naród i państwo, silne i niezależne, i nie zagrożone przez swych wrogów, ostaja pokoju i wolności (ożywione uznanie i oklaski w Izbie i na trybunach).

* * *

Z Berlina donoszą, że w Reichstagu 14 bm. podczas trzeciego czytania budżetu poseł dr. Stresemann (nar.-lib.) zapytał o projekt odbudowy niemieckiej floty handlowej.

Sekretarz stanu dr. Helfferich odpowiedział, że przez wystąpienie Ameryki całkowicie wypracowany projekt jest na nic. Nowy projekt zostanie przedstawiony Reichstagowi na najbliższej sesji.

Prądy odśrodkowe w Rosji.

Korespondent «Czasu» ze Sztokholmu donosi:

Przewrót polityczny, dokonany w Rosji, obalając także istniejący dotychczas i doprowadzony do absurdu system centralistyczny, wydobyl zarazem na jaw ukryte dążności odśrodkowe różnych odleglejszych prowincji i narodów. Wśród problematów, które wskutek zwycięstwa rewolucji wyłoniły się z chaosu wydarzeń, najak-

tualniejszymi są kwestje: bałtycka, muzułmańska, kaukaska i ruska (ukraińska).

Najłatwiej stosunkowo nastąpiło uregulowanie najbliższej stolicy i może dlatego stosunkowo najlepiej znanej kwestji estońskiej. Estowie zamieszkują zwartą masą całą Estonję i północną część Inflant; osady ich znaleźć można także w gubernji petersburskiej i pskowskiej. Jest to lud nieliczny, ale z kulturą dość silnie rozwiniętą wskutek bardzo rozpowszechnionego szkolnictwa; posiadający też wybitne narodowe poczucie. Pomimo swej małej liczebności, oparli się Estowie zarówno germanizacyjnemu, jak rusyfikacyjnemu usiłowaniu; zdobyli się na zwartą polityczną organizację i jeszcze za dawnego systemu uzyskali wpływ poważny na zarząd swego kraju. Nawet w miastach Rady miejskie już teraz, przy bardzo ograniczonym cenzusie wyborczym, mają większość estońska, na wsi żywił estoński państwo niepodzielnie. Estonja przyłączyła się odrazu z zapadem do rewolucji; pierwsza ze wszystkich prowincji państwa rosyjskiego zorganizowała się na nowych podstawach.

Rząd tymczasowy zatwierdził w całej rozciągłości projekt estońskiej autonomji. Terytorjum autonomiczne obejmuje cały etnograficzny obszar estoński, więc także okręgi: Dorpat, Felin, Pernawę i wyspę Oesel, należące dotychczas do gubernji inflanckiej. Taki też był podział za czasów polskich, kiedy król Stefan stworzył w Inflantach trzy województwa. Na czele zarządu stoi komisarz tymczasowego rządu, rezydujący w Rewlu, któremu została dodana Rada prowincjonalna, złożona z delegatów, wybranych przez powszechne głosowanie po jednym na każde 20 tys. mieszkańców. W każdym okręgu powstaną Rady okręgowe, które same wybiorą urzędników. Prawo wyborcze mają także kobiety. Rady te ustanawiają same swój język urzędowy, którym niezawodnie będzie język estoński. Tylko korespondencja z władzami centralnymi w Petersburgu ma się odbywać w języku rosyjskim. Podania do urzędów można wnosić po estońsku, niemiecku i rosyjsku, a odpowiedź musi być dana w tym samym języku.

Są to więc postanowienia, zaczerpnięte z wzorów austriackich i stanowią znaczny postęp w porównaniu z dotychczasową praktyką. «Niewiadomo jeszcze, jaki będzie los uniwersytetu dorpackiego. Prawdopodobnie pozostanie jeszcze jakiś czas rosyjskim, gdyż literatura i nauki estońskie są zbyt mało rozwinięte, aby mogły wystarczyć dla utworzenia narodowej wyższej szkoły. W każdym razie organizacja Estonji wejdzie niebawem w życie. Będzie to pierwszą w państwie próbą administracyjnej decentralizacji i narodowej autonomji.

Sąsiadujący z Estami Łotysze mają zupełnie analogiczne aspiracje, znajdując się jednak w trudniejszym położeniu, gdyż są rozrzucony w trzech gubernjach, a bardziej pomieszani z żywiołem niemieckim: oprócz tego główna część ich etnograficznego obszaru, Kurlandja, znajduje się w posiadaniu niemieckim. W gubernji witebskiej powiaty, stanowiące dawne województwo inflanckie, są zupełnie katolickie i mają silny żywioł polski, w którego ręku znajduje się cała wielka posiadłość ziemska. Prawdopodobnie kwestja łotewska pozostanie narazie w zawieszaniu; będą udzielone tylko odpowiednie ulgi językowe w gubernji inflanckiej.

Bardzo zawiła jest kwestja kaukaska, z powodu różnoplemienności tego kraju i narodowych przeciwieństw, systematycznie podtrzymywanych przez biurokrację rosyjską. Obecnie dominującym żywiołem są Gruzini, którzy mają wpływowych przedstawicieli w Dumie i panują w stolicy Kaukazu

Tyflisie. Odrazu też wywiązał się konflikt pomiędzy komisarzem, przysłanym przez rząd tymczasowy, a miejscowymi działaczami, którzy nie chcieli uznać jego autorytetu. Kaukaski komitet wykonawczy uchwalił zasadę federacji kaukaskiej i podzielił na tak zw. rejonowe okręgi, powołując w nich do życia okręgowe Rady, wybrane przez powszechne głosowanie. Ma być przywrócony autokefalizm cerkwi gruzińskiej, a trzy główne języki kaukaskie: gruziński, armeński i tatarski, zostały uznane jako równo-uprawnione. Czy nowe stosunki, wywołane przez rewolucję, przywrócą na Kaukazie harmonję narodową, wątpić można; ale dążności odśrodkowe zarysowały się tam bardzo wyraźnie wśród wszystkich plemion. Nawet Czeceńcy i Abchazowie zaprowadzają u siebie organizacje narodowe, usuwając urzędników rosyjskich w sposób dość gwałtowny.

W bliskim związku z kwestją kaukaską pozostaje muzułmańska, której znaczenie opiera się na liczebności mahometan rosyjskich—około 8 milionów—i na wielkim obszarze przez nich zajętym. Całe dolne Podwołże, wschodni Kaukaz, posiadłości rosyjskie w Azji, są zaludnione przez ludy muzułmańskie, wśród których liczebnie i kulturalnie przeważają Tatarzy. Oni też stoją obecnie na czele ruchu muzułmańskiego i z nimi przedewszystkiem liczy się rząd tymczasowy. Ustanowiono już komisarza muzułmańskiego w Orenburgu, który mając w ręce organizację Tatarów; ale i Kirgizi i Baszkirowie zgłosili już swoje pretensje, zmierzające głównie do odzyskania gruntów, zabranych im bezprawnie przez dawniejszą rosyjską administrację.

Kwestja muzułmańska jest o tyle niebezpieczna, że sięga w głąb na pół niezawisłych chanatów środk. Azji, Chiwy i Buchary, które czekają tylko na sposobność, aby się od Rosji oderwać. Również usposobienie Turkiestanu jest bardzo niepewne, a zmniejszenie załóg, tam stacjonowanych, pociągnęłoby za sobą niechybnie ogólne powstanie tuziemców. Generał-gubernatorem Turkiestanu był w chwili wybuchu rewolucji Kuropatkin, którego jednak rząd tymczasowy odwołał. W Taszkencie panuje podobno wielki nieład, a powaga rosyjskiej władzy zupełnie upadła. Rząd tymczasowy, o ile nie chce utracić tej bogatej prowincji, będzie musiał zastosować środki, zaczerpnięte z arsenału poprzedniego systemu.

Najwięcej jednak niepokoju i niezadowolnienia budzi w Petersburgu sprawa rusko-ukraińska, która pod wpływem demagogicznej agitacji rozmaitych kijowskich działaczy przybrała charakter niepożądany i nie przewidziany.

Uproszczenia Rusinów wzmagają się niemal z dniem każdym, a rząd tymczasowy przy najlepszych chęciach nie będzie mógł im uczynić zadość. Wojskowy okręg kijowski przemianowano wprawdzie na ukraiński ale o przyznaniu jakiegokolwiek faktycznej odrębności gubernjom zaludnionym przez Rusinów, niema mowy. W sprawie ruskiej tkwi zarzewie groźnych wewnętrznych konfliktów, które muszą być rozstrzygnięte nie według doktrynerskich poglądów, ale zgodnie z realnymi stosunkami.

Przeciwieństwem do Ukrainy jest Finlandja, gdzie przewrót dokonał się w formach ściśle parlamentarnych; przywrócono jedynie stan legalny, oddając rządy w ręce senatu, wybrańców narodu.

Czynności gabinetu spełniają tam prowizorycznie wydziały senatu. Prezesem «talanem» senatu został socjalista Tokoj, który przez 10 lat pracował w płuczkarniach złota w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, a po powrocie do Finlandji należał do głównych organizatorów partji robo-

tniej po wsiach. Wybrano go do sejmu, gdzie po posłaniu na Sybir Swinchuwuda powierzono mu godność «talmana». Prezesem departamentu skarbowego został również socjalista Toner, prawnik z zawodu, który działa na polu kooperatywy. Erivat, Szwed, stanął na czele wydziału handlu i przemysłu; właściciel ziemski Kallio na czele wydziału rolnego, młodofin, założyciel partji agrarnej. Kierownikiem komunikacji wybrano socjalistę Wojojma, docenta uniwersytetu w Helsingforsie, znanego szermierza trzeźwości wśród robotników. Prof. Emil Setele został dyrektorem wydziału szkolnego. Jest to filolog, badacz Kalewali i języków ugrofińskich. Prokuratorem senatu, więc niejako strażnikiem praw finlandzich został dawny «talman» Swinchuwud, który za rządów Stołypina został skazany na osiedlenie w Syberji.

Chiny a Polska.

Korespondent moskiewskiego «Echa Polskiego» z Charbina, Władysław Homan, nadesłał swemu piśmie zajmujący list z dalekiego Wschodu, traktujący o sympatjach żywionych dla Polski w Chinach, będących dokumentem, stwierdzającym rozgłos sprawy polskiej w całym świecie, a nawet w krajach tak dalekich, jak egzotyczne dla nas państwo «republik środków».

Polska! Słowo to, budzące w europejskiej psychice silne, dodatnie, lub ujemne echa, na Dalekim Wschodzie wyzbywa się barw i wrażeń dotykających, a staje się etnograficznym, oderwanym pojęciem. Pewien rozsądny Japończyk, wytłómaczył, dla czego Japonia do sprawy polskiej wagi nie przykładają, dlaczego obojętnie mija tę ostrą kwestję. Oto, podobno w Japonji panuje przekonanie, iż dlatego, by urzeczywistnić niepodległość narodu, należy po temu posiadać własną materialną potęgę w postaci licznych armji, fabryk, statków, kolei żelaznych i środków innego rodzaju, oraz mnogą ludność; w przeciwnym razie naród będzie zawsze wchodził jako składowa część innego państwa, a więc na międzypaństwowym forum będzie zawsze nieobecny.

To też Polska dla Japonji i jej narodu jest absolutnie obojętną, dopóki nie zacznie istnieć.

Japończyk jest dla nas zimnym. Nasz byt państwowy nie wchodzi w grę japońskiej myśli społecznej i politycznej, w której dotąd przeważa imperjalizm, egotyzm, konserwatyzm przeżytków, fenzalizm i kult siły.

W Chinach Polska więcej zainteresowania wzbudza. W parlamencie i przemówieniach politycznych powoływano się na tragiczny los Polski—memento mori—ostrzegając swój naród.

Oficjalny organ rządu chińskiego podaje wiadomości z Polski; poczyna się rodzić pogląd, iż «Pola» nie jest Rosjaninem ani Niemcem, lecz kimś innym, z losów swych sympatyczniejszym dla krzywdzonych Chin.

W zetknięciu z Polakami Chińczycy okazują częstokroć wiele zainteresowania i zainteresowania polską kwestją.

Nic dziwnego, gdyż Formoza, Kona, Kuanfung, Tonkin i t. d. przysparzają materiału do analogji, a historyczna demokracja chińska przedstawia wdzięczniejsze pole do wzajemnego zrozumienia narodu.

Mongolowie zaś, naogół niekulturalni, o Polsce żadnego pojęcia nie mają. Ich państwo «Unga» politycznie coraz się obniża do poziomu autonomicznego kraju Chin.

Z prasy polskiej.

Pod hasłem konsolidacji partyjnej.

W prasie polskiej często dawały się słyszeć utyskiwania na nadmierne rozproszkowanie partyjne naszego życia politycznego. Wywołały to rozproszkowanie wyjątkowe warunki, w jakich ogół polski znalazł się podczas wojny. Przed paru dniami zabrał głos w tej kwestji p. Bolesław Koskowski w «Kurierze Warszawskim», przestrzegając, że już czas myśleć o ściślejszej konsolidacji partyjnej, na zasadzie naturalnych dążeń homogenicznych. Mniejsze różnice i zwłaszcza drażliwość osobiste muszą ustąpić miejsca względem dobra publicznego. We wszystkich wielkich stronnictwach na zachodzie istnieją wewnętrzne tarcia i antagonizmy. To nie przeskadza przeciw tym stronnictwom, złączonym więzią programów zasadniczych występować na zewnątrz karnie i jednolicie.

W kierunku konsolidacji partyjnej dokonane zostały u nas w ostatnich czasach pewne próby. Niektóre nawet pod pomyślnymi auspiciami. Do jakiego takiego uporządkowania przeciw naszego życia politycznego jeszcze daleko. Że sprawa jest pilną i ważną, świadczy winien głos, który odezwał się z zewnątrz. Oto w komisji budżetowej parlamentu niemieckiego sekretarz stanu, dr. Helfferich, odpowiadając na interpelację w sprawie Polski, oświadczył, iż niecierpliwość Polaków wobec Rady Stanu i zarzut, że budowa tejże Rady postępuje zbyt powoli, są zrozumiałe, lecz pominawszy stosunki wojenne oraz pewne trudności lokalne—brak normalnie zorganizowanych stronnictw czyni zadanie niezmiernie trudnym.

Oczywiście, takie oświadczenie wymagałoby obszernych komentarzy, na które w tej chwili nie możemy sobie pozwolić. Przywódcy naszych partji winni jednak sprawę wziąć pod baczną uwagę. Klótlwość, która rozwichrzyła się w naszych stosunkach politycznych, mogłaby zbyt poważnie przynieść naszej przyszłości krzywdy. Zasadniczych różnic między pewnymi kierunkami myśli politycznej polskiej usuwać nie można i nie należy. Sprowadzić je przeciw trzeba do głównych linii wytycznych. W ostatnich czasach w naszych stosunkach politycznych zaszły zmiany głębokie. Należałoby z przełomowego momentu skorzystać, aby do polskiego życia politycznego wprowadzić taki ład, któryby nas wzmocnił na wewnątrz i ułatwił nasze wystąpienia na zewnątrz.

Austro-Węgry.

Kanclerz Rzeszy w Wiedniu.

WIEDEN (13 maja W. T. B.) — Niemiecki kanclerz Rzeszy, dr. von Bethmann Hollweg, przybył tu dziś rano w celu porozumienia się z ministrem spraw zagranicznych, hr. Czerninem. Kanclerz Rzeszy został w południe przyjęty w Laxenburgu przez cesarza na audjencji, poczem po audjencji spożył śniadanie z Ich Ces. Mościami.

Wieczorem kanclerz Rzeszy był na przyjęciu z hr. Czerninem i jego małżonką w niemieckim poselstwie i powrócił pociągiem nocnym do Berlina. Rokowania w najbliższym czasie będą prowadzone w dalszym ciągu w Berlinie.

Prezes Koła Polskiego.

WIEDEN (14 b. m. W. T. B.) — Jak donoszą, członek Izby Panów, hr. Biliński, ma zamiar złożyć urząd prezesa Koła Polskiego głównie z tego powodu, że obecnie nie jest posłem i nie może reprezentować Koła w Izbie posłów.

Francja.

Socjaliści przeciw pokojowi.

Ag. Hawasa donosi z Paryża, że do rady narodowej partji socjalistycznej, która zwołana została na dn. 27 maja w celu wypowiedzenia się o stosunku do konferencji międzynarodowej w Sztokholmie, członkowie partji rządowej przedłożyli wniosek, który potwierdza uchwałę wydziału wykonawczego. Według tej uchwały partja nie udzieli nikomu mandatu do reprezentowania partji w Sztokholmie. Według nich konferencja Sztokholmska została zwołana w sposób niewłaściwy. Brak dokładnego porzą-

dku dziennego. Warunki reprezentacji są nieokreślone. Międzynarodówka nie miała możności przeszkodzić wojnie. Partja socjalistyczna gotowa jest wziąć udział w przyszłym zjeździe międzynarodowym, o ile zostanie on właściwie zwołany i z określonym porządkiem dziennym. Odpowiedzialność Niemiec i Austro-Węgier ma być stwierdzona, rządy tych państw ogłosić trzeba jako wrogów międzynarodówki, a socjalistów austriackich i niemieckich jako współwinnych ze swym rządem i dlatego z szeregów socjalistycznych usuniętych.

Zadania szefa sztabu generalnego.

W związku ze stworzeniem we Francji stanowiska szefa sztabu generalnego, którym jak wiadomo, został mianowany generał Petain, zostało ogłoszone we Francji, jak donosi z Bernu pod datą 12 bm. ag. tel. Wolffa, następujące zarządzenie:

Szef sztabu generalnego jest delegatem ministra wojny, co do wszystkich spraw technicznych, które dotyczą operacji wojskowych, oraz co do kierownictwa ogólnymi źródłami pomocniczymi kraju.

Szef sztabu generalnego udziela ministrowi wojny swoich technicznych rad 1) co do prowadzenia wojny i współdziałania sprzymierzonych armji, 2) co do ogólnych planów opracowywanych przez dowódców naczelnych; wyłącznie ci ostatni są upoważnieni do ich realizacji,

3) co do projektu produkcji materiałów wojennych, artylerji, aeroplanów, kolei i t. p.

4) co do podziału źródeł pomocniczych kraju i materiałów pomiędzy różne terytoria operacyjne.

5) co do sposobu zużycia środków komunikacyjnych kraju dla przewozu wojsk, materiałów wojennych i ruchu ogólnego,

6) co do wszystkich kwestji, przekazanych przez ministra wojny szefowi sztabu generalnego. Kwestje, dotyczące układu osobistego armji, nie wykluczając i generałów, będą skoncentrowane w rękach szefa sztabu generalnego. Jest on zwierzchnikiem francuskich komisji wojskowych i attaché wojskowych ze granicą. Zagraniczne misje wojskowe we Francji mają przedstawicieli u szefa sztabu generalnego.

ROSJA.

Ostatnia mowa Guczkowa jako ministra.

PETERSBURG (12 bm. P. T. A.) — Na odbywającym się w Petersburgu zjeździe przedstawicieli frontu, minister wojny, Guczkow, wygłosił mowę, w której pomiędzy inn. oświadczył: «Potężna pomoc naszych dawniejszych i nowych sprzymierzeńców umożliwi nam całkowicie uregulować kwestję amunicji.

Natomiast w bardzo niepomyślnym stanie jest sprawa żywnościowa, szczególnie co do karmu dla bydła.

W ciągu 1 1/2 miesiąca należy zwiększyć dostawę produktów wiejskich dla armji.

Jestem zwolennikiem demokratyzacji naszej armji w wysokim stopniu, ale o ile przytem znieśmy powagę wszelkiej władzy, otrzymamy wręcz przeciwny rezultat. Usuwając wszelką osobistą odpowiedzialność, powracamy znowu do dawnego ustroju, przy którym władza należała do nieodpowiedzialnych osób.»

Ustąpienie generała Kornitowa.

AMSTERDAM (13 bm. W. T. B.) Biuro Reutersa donosi z Petersburga, że dowódca wojsk okręgu petersburskiego, gen. Kornitow, podał się do dymisji.

PETERSBURG (13 maja. Reuter). Generał Kornitow tłumaczy swe usta-

wienie tem, że niektóre organizacje pretendowały do prawa kontroli nad załogą petersburską, oraz tem, że przedstawiciele Rady robotników i żołnierzy domagali się odeń, aby wszystkie swe rozkazy zgłaszał do Rady dla zaakceptowania.

Reforma finansowa.

«Matin» donosi z Petersburga, że tymczasowy rząd postanowił utworzyć komisję do spraw reformy finansowej pod przewodnictwem Tereszczewki. Komisja składać się będzie z czterech przedstawicieli rady robotników i żołnierzy, dwóch przedstawicieli towarzystw konsumentów, jednego przedstawiciela komisji oficerskiej i trzech przedstawicieli ligi włościan.

Dymisja gen. Ruzskiego.

Według «Lok. Anz.», dymisję gen. Ruzskiego przypisać należy nieznośnemu stanowi armji północno-zachodniej. Codziennie odbywają się poza frontem zebrania, nawoływania do pokoju, a dyscyplina całkowicie upadła. Brak dowozu środków żywności sytuację jeszcze pogarsza.

Zjazd „bolszewików“.

«Lok. Anz.» donosi ze Sztokholmu, że w ubiegły poniedziałek odbył się w Petersburgu zjazd «bolszewików». Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie Lenina.

Finlandji grozi głód.

KOPENHAGA (13 bm. W.T.B.) — «Nat. Tid.» donosi ze Sztokholmu: We wszystkich gazetach finlandzkich ogłoszona została odezwa senatu do ludności, wzywająca do jak najliczniejszego udziału w robotach rolnych. Tylko zbiorowe wysiłki wszystkich obywateli mogą uratować Finlandję od grożącego widma głodu, ponieważ przywóz zboża z Rosji napotyka trudności nie do przewyciężenia.

Na Bałkanach.

Partja robotnicza w Rumunji.

Pisma amsterdamskie zamieszczają następującą informację, otrzymaną przez «Times» z Ungeni pod datą 6 maja:

«Ruch rewolucyjny nie pozostał bez wpływu na Rumunję. Dotąd istniał tam tylko słaby ruch socjalistyczny. Dzisiaj zebrało się 20 posłów w celu założenia nowej partji robotniczej.

Główne punkty przyjętego programu są następujące: Podział ziem pomiędzy włościan i robotników wiejskich, swobodne prawo wyborcze, prawa obywatelskie dla żydów, którzy przyjmowali udział w kampanji 1913 r. i obecnej, i kontynuowanie wojny, dopóki nie zostanie zniszczony militarizm niemiecki.

Nowa partja nawiązała już stosunki z przedstawicielami socjalistów rosyjskich i zamierza współpracować z nimi.»

Ameryka.

Stany Zjednoczone a koalicja.

NOWY JORK (13 maja. W. T. B.) «Associated Press» donosi z Waszyngtonu: Sekretarz stanu, Lansing, zaprzecza pogłoskom, jakoby Stany Zjednoczone z którymkolwiek z aliantów zawarły umowę nie zawierania pokoju separatystycznego, następującymi słowy: Niema żadnej pisemnej lub niepisemnej umowy co do pokoju. Kiedy wywarto nacisk na Lansinga, pytając, czy nie rozpatrywano tej sprawy w sposób nieurzędowy, Lansing odmówił rozmawiania dalej o tym przedmiocie.

Ze świata.

Echa zjazdu ministrów skandynawskich.

Szwedzkie biuro telegraficzne donosi, że został ogłoszony urzędowy komunikat co do zjazdu ministrów, który pomiędzy innymi głosi: «W toku narad szwedzkich, duńskich i norweskich ministrów wyjaśniło się zgodne pragnienie wszystkich trzech krajów utrzymania stosowanej dotąd polityki bezpartyjnej neutralności.

Jak i uprzednio, trzy rządy odsuwają od siebie myśl o wystąpieniu samym lub łącznie z innymi rządami neutralnymi z inicjatywą co do pośredniczenia pomiędzy stronami walczącymi lub innymi krokami tego rodzaju.

Konferencja była jednomyślnie zdania, że musi być osiągnięte współdziałanie z innymi państwami neutralnymi dla obrony wspólnych interesów i szczególnie co do podstaw przyszłego prawa międzynarodowego.

Uwaga 3-ch rządów jest zwrócona na fakt, że ta ostatnia kwestja należy do programu prasy między-parlamentarnej grupy 3 krajów północnych.

Konferencja omawiała dalej szczegółowo obecne trudności przywozu do trzech krajów skandynawskich na drodze morskiej. Poza tem nakreśliła ona w ogólnych zarysach linje zbliżenia się gospodarczego trzech krajów podczas wojny i po niej, i wypowiedziała pragnienie, aby to zbliżenie się gospodarcze i wymiana towarów, istniejące pomiędzy temi krajami w ciągu wojny, trwały i rozwijały się.

Z Kopenhagi donoszą, że zjazdy ministrów północnych mają się w przyszłości odbywać z większą regularnością. Najbliższy zjazd odbędzie się już na początku jesieni w Kopenhadze.

Włamanie się do konsulatu niemieckiego.

«Voss. Ztg.» donosi z Bernu, że podobnie jak niedawno dokonano włamania do konsulatu austriackiego, tak obecnie spróbowano dostać się do konsulatu niemieckiego. Złoczyńcy zostali jednak spłoszeni przez stróża i uciekli.

Sprawy polskie.

Sztandary polskie w Rosji.

«Riecz» donosi, że minister wojny, Gućkow, wydał rozporządzenie, aby oddano Polakom sztandary polskie, zdobyte przez Rosjan podczas wojny polsko-rosyjskiej w roku 1830, a przechowywane w moskiewskim muzeum broni. Rozporządzenie to wywołało wśród członków komisji, mającej na celu opiekę nad zabytkami historycznymi, pewne wątpliwości. Według zdania komisji, sztandary polskie mają wartość historyczną i stanowią chlubne dowody ubiegłych zwycięstw rosyjskich. Gdyby zwrócono sztandary polskie, to biorąc rzecz analogicznie, należałoby zwrócić wszystkie zwycięskie trofea Rosji.

Nasuwają się wątpliwości, czy minister jest mocen zwracać komukolwiek przedmioty, będące własnością państwa. Prócz tego niewiadomo, jakie stosunki ułożą się między nowym rządem polskim a Rosją i jakim celem będą służyły owe zwrócone sztandary.

Wobec tego komisja wydelegowała do Petersburga swego członka, Grabara, i kustosza muzeum broni, Arsenjewa, w celu uzyskania cofnięcia wydanego przez Gućkowa rozporządzenia.

Sprawy polskie w Rosji.

— Jak donosi «Dziennik kijowski» wszyscy Polacy, austriacy poddani, zesłani na Sybir w drodze administracyjnej, zostali uwolnieni i powrócą niebawem do kraju. Akcje w tym kierunku przeprowadził polski komitet pomocy ofiarom wojny.

WIADOMOSCI URZĘDOWE.

Kurs pieniężny w Ob. Ost.

Kurs urzędowy: 1 rb. = 2 mk.
Kurs rubla w operacjach bankowych:
100 rb. = 243 marek (proponowano)
100 rb. = 247 marek (sprzedawano)
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 6 1/2%.

OBWIESZCZENIE.

Liczne przekroczenia przepisów o podróżowaniu, czynią koniecznym zaznaczenie, że miejscowi mieszkańcy, którzy chcą przekroczyć koleją, wozem, sankami, konno lub pieszo granicę pomiędzy miejskim a wiejskim okręgiem wileńskim (Stadt oder Landkreis Wilna) muszą posiadać pozwolenie na to.

Wilna, den 14. Mai 1917.

Der Stadthauptmann.
Polizei Verwaltung
P O H L.

KRONIKA.

KALENDARZY.

Dziś: Jana Nepom.
Jutro: WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE.
Pojutrze: Bryka.
Wschód słońca—o g. 3 m. 55.
Zachód słońca—o g. 7 m. 56.

Z WILNA.

— Muzyka kameralna w Wilnie. Z inicjatywy hr. Ignacego Halka-Bedóchowskiego, twórcy koncertów kameralnych w naszym mieście, członkowie znanego zespołu artystycznego «imienia Stanisława Moniuszki»: Wanda Bohuszewiczówna, Antoni Kmiec, Mikołaj Salnicki, Franciszek Tchorz oraz pianistka Helena Szyrmo Kulicka mają zamiar zorganizować pod swem kierownictwem praktyczne zajęcia w kierunku muzyki kameralnej w celu rozpowszechnienia zamiłowania do takowej.

Blizsze informacje będą udzielane zainteresowanym: ul. Wielka № 37 m. 9 w czwartki i w niedziele od g. 1—3 po poł.

— Z „Lutni“.

«Wieczór jednoaktówek» trzech wybitnych autorów polskich odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, 20 bm.

Program wieczoru następujący:

- 1) «Miłosierdzie ludzkie», dramat Nowaczyńskiego.
- 2) «Parodie miłości», komedia Górczyńskiego.
- 3) «Recenzjka», komedia Perzyńskiego.

Sprzedż biletów na to przedstawienie rozpocznie się we czwartek od 5—8 wiecz.
— **Wiosna.** Od paru dni wskutek cieplejszych powiewów wiatru drzewa i krzewy zaczęły się pokrywać pączkami, trawy zazieleniały. W miejskich ogrodach otworzyły swoje podwoje kawiarnie letnie... jak za dobrych czasów. (o)
— **Niedoręczone listy,** które można otrzymać na poczcie miejskiej, ul. Dominikańska 2. R. Feigel, Michał Joffe, Benjamin Kureczko, Stanisław Mackiewicz, Zofja Rozengard, Blume Dorzan, Zofja Segeńska, Marja Gregorowicz, Michalina Langner, Mieczysław Dombrowski, M. Gittel.

Mały feljeton.

Ulicznik lwowski w ożsie wojny.

Pod powyższym tytułem feljetonista «Kur. Lwow.» zamieszcza następujący humorystyczny obrazek.

Widział wiele, przeżył różne «sytuacje» i umiał się do nich zastosować, pozostając jednak zawsze sobą, wiernym lwowskim dzieckiem.

Gdy wybuchła wojna i gazety wychodziły trzy razy dziennie, (bo jeszcze wtedy ludzie ciekawi byli wojny), ulicznicy nasi mieli złote czasy. Uganiałi jak ogary z «telegramami» i śpiewali lwowskie wojenne piosenki: «W dzień sierpniowy i ponury» albo «Od Warszawy aż do Petersburga». Potem przyszły inne czasy, inne sytuacje, inni ludzie, inne pieśni. Ulicznik lwowski ściągnął głowę w ramiona, oczy przymrużył, uszy nastawił, patrzył, słuchał i myślał swoje. Jednak odwagi i humoru nie stracił.

Nie zapomnę nigdy następującego autentycznego wypadku, którego byłem naocznym świadkiem. W historycznym dniu 3 września 1914 roku, o godzinie 11 przed południem stanął na rynku lwowskim pierwszy oddział wywiadowczy kozaków. Komendant jego rozsyłał gońców na rogatki do czekających tam wozów. Jeden z tych gońców pędził właśnie ul. Halicką ku m. Batoroego, tymczasem w stronę rynku biegł ulicznik «Józyc» (poznałem go później osobiście), dowiedziawszy się, że Moskale już przed ratuszem. Właśnie spostrzegł pędzącego kozaka, stanął więc na środku ulicy, rękę podniósł i zawołał na cały głos:

— Moskał, halt!

Przechodniów ogarnęło przerażenie, zaczęli uciekać do bram kamienic, spodziewając się awantury. Tymczasem kozak zatrzymał z trudem rozpędzonego konia i pyta się, co takiego.

— Serwus, Moskał — woła Józyc, a podając mu protekcyjnalnie rękę, pyta:

— Jak ci się u nas podoba?

— Niczewo, haroszyj gorod—odrzekł kozak.

— To pocałuj psa w nos—krzyk-

nął i znikł w bocznej uliczce Sobieskiego. Kozak zgłupiał, chwilę się oglądał, wreszcie zaklął i pojechał dalej.

Potem ulicznik lwowski sprzedał nasze i «inwazyjne» gazety lwowskie, prócz tego kijowskie, odeskie, petersburskie, moskiewskie; przeliczał kopiejkę na «nasze» i czubił się z «malczykami»—«dziećmi pułku». Prócz lwowskich polskich pism zalecał swoim «Dziennik Kijowski», który przynosił nieraz ważne wiadomości. Ulicznik wiedział o tem, to też zachęcał:

— «Dziennik Kijowski!»—proszę państwa, warto czytać!..

Miał lekturę i dla przybyszów, a więc:

— «Kijewskaja Myśl!», pożałujsta! «Adjeskija Nowosti!» — «Lwowskie wojennoje słowo!» «Birzewyja Wiedomosti», «Russkoje Słowo»—za przeproszeniem—dodawał ciszej gdy swoi się zbliżali.

Nauczył się prędko po rosyjsku, umiał się rozmówić nie tylko z Rosjaninem, lecz i Tatarzem, Czerkiesem, Kałmukiem, tak jak teraz z Węgrem, Turkiem i Prusakiem. Wszędzie go było pełno, umiał się dostać do jeńców, do szpitala, a nawet i do więzienia, ażeby się porozumieć, z kim trzeba było.

Obecnie sprzedaje «Józyc» w miejscy rosyjskich pism «Morgenzeitung von heute», «Peszi Hirlap», «Extrablatt» z komunikatem i «Neue Lemberger Zeitung». Nauczył się po niemiecku, rozmówić się umie z Węgrem i z Turkiem.

Kiedys tu zatrzymuje mnie i pyta, gdzieby można dostać tureckie pisma, bo go to drażni, jak «wszystkie narody gazety od niego czytają», a Turek nie.

Rewolucja rosyjska nasunęła mu nowy «problem».

— Jak pan myśli—zagadnął mnie tu kiedyś—czy będzie z tej awantury pokój z kuchnią czy bez kuchni?

— Jak to rozumiesz?

— No, czy będzie co jeść, czy nie?

Ameryka także «Józyc» interesuje.

— Proszę pana,—zagadnął mnie wczoraj—czy ten prezydent Wilson, to taki prezydent z magistratu, czy ze sądu?

Wytłomaczyłem mu różnicę i pytam, skąd mu takie porównanie przyszło.

— Bo ten Wilson zaczyna mi się nie podobać z temi ciągłymi «oredziami»; niechby już raz coś naprawdę zaczął albo niech tyle nie gada.

Przechodzili akuratnie najmłodszy rekruci ku barakom; przypomniało mi to wiek Józka, więc pytam:

— Józec, to tak jak dalej pójdzie, to ty za rok do asenterunku będziesz stawał?

— Niby tak wypada, ale ja, proszę pana, czekam na wiadomość z Warszawy; tam mój przyjaciel Franek służy w Legjonach, był na Wielkanoc na urlopie, to mi mówił, że mi da znać...

— Mówił mi: zaczekaj «Józyc», bo tam w Warszawie «si klaruji»...

Laferme-papierosy:
Okella 3 1/2 fen.
Biała perła 3 fen.
Moja Kothaneczka 2 1/2 fen.
Numer 100 1 1/2 fen.

KUPUJĘ

cenności, perły i drogie kamienie, antyki i sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny. Tatarska № 20 m. 17, Poczter. 049

Rządca potrzebny w okolicę Grodna. S-to Jerska № 22—8, Jabilnicki. 113

Stróż potrzebny. Ostrobramska 25, Baranowski. 123



Księgarnia J. Zapaśnik otrzymała na skład główny:

Krótki Katechizm

czyli

NAUKA JAK ŻYĆ I WIERZYĆ POTRZEBA.

Cena 8 kop. Z HISTORJĄ ŚWIĘTĄ 10 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.